Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 12. (Rok II). Częstochowa, Niedziela 15 Stycznia 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Panny Marji 41.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr.

Rękopisów nadesł. Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od g 6—7 w.

Prenumerata mies.: z odnoszeniem do domu zł. 2, w Administracji zł. 1.50

Z KOMISYJ SEJMOWYCH

Stan kolei i dróg w Polsce—Projekt ustawy o zbiórkach publicznych—Ustawa o szkołach akademickich—Rozporządzenie o podatku wojskowym

Warszawa — Przy udziale min. Butkiewicza i wiceministra Gallota rozpatrywała wczoraj sejmowa komisja budżetowa preliminarz Ministerstwa Komunikacji.

Obrady rozpoczęły się od referatu pos. Brzozowskiego (B. B.).

Preliminarz przewiduje z eksploatacji przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ wpływy 1.136.333.000 złotych (w tem z lotnictwa cywilnego 67.000 zł.) Rozchody przewidziane są na 974.333.000 zł. Pozostaje zatem 162 milj. nadwyżki, z których 112 milj. przeznaczonych jest na fundusz inwestycyjny, a 50 milj. zostanie odprowadzonych do skarbu państwa.

Zdaniem referenta, wpływy nie osiągną preliminowanej sumy, gdyż pod wpływem kryzysu ruch przewozowy wykazuje znaczne obniżenie.

Jakich użyć środków zaradczych, aby uniknąć zmniejszenia wpływów? W dziedzinie redukcji personelu, zdaniem referenta, niewiele da się zrobić. Trzeba natomiast przeprowadzić pewne rewizje w opłatach za personel t. zw. pogotowia i zwrócić uwagę na wysokość emerytur.

Dalej powinien — zdaniem sprawozdawcy — przyjść kolejom z pomocą ciężki przemysł. Część dostarczanego przezeń materjału kolejowego można płacić gotówką, a część bonami. Byłby to rodzaj pożyczki wewnętrznej u tych, którzy mieli dobre lata.

Wreszcie referent opowiada się za wprowadzeniem w pociągach osobowych IV klasy, przy zredukowaniu I-szej.

Po przemówieniu referenta zabrał głos minister Butkiewicz, prostując nieścisłości, które zakradły się do wywodów referenta.

POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ

Na wczorajszem posiedzeniu kom. adm. Sejmu zakończono dyskusję nad zagadnieniem zgodności ustawy samorządowej z Konstytucją, poczem przystąpiono do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zbiórkach publicznych.

Projekt ten ma na celu wprowadzenie jednolitych przepisów na terenie całego Państwa i usunięcie nadużyć, jakie często zdarzają się przy organizowaniu zbiórek. Ustawa przewiduje usunięcie t. zw. kwestarzy zawodowych oraz wprowadza kontrolę nad zużyciem zebranych ofiar.

W dyskusji zabierali głos przewodniczący Komisji p. Polakiewicz, pos. Rymar, Sommerstein, ks. Szydelski i Araszkiewicz.

Wyjaśnień udzielił dyr. Departamentu p. Weisbrod

Dalszą dyskusję odroczono.

KOMISJA OŚWIATOWA SEJMU

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej.

Pos. Pimonow (B.B.) zreferował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o opiece nad zabytkami. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmian.

Pos. Pomianowski (BB.) zreferował rządowy projekt ustawy o zniesieniu kar cielesnych w szkołach na obszarze byłego zaboru Pruskiego Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu bez zmian.

Następnie komisja przydzieliła referat o projekcie ustawy o szkołach akademickich pos. prof. Czumie (BB.) Jenomyślnie przyjęto wniosek pos. Komarnickiego (K. N.), żądający zasięgnięcia opinji: prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, przewodniczącego konferencji rektorów i dyrektorów wyższych uczelni warszawskich. Komisja przyjęła nadto wniosek posła Smulikowskiego (BB.), apelujący do prezydjum komisji oświatowej, ażeby skorzystała z art. 78 regulaminu Sejmu i rozszerzyła zaproszenie wedle swego uznania i na inne osoby, umożliwiające komisji zorjentowanie się w opinji miarodajny dla tej sprawy czynników.

OBRADY KOMISJI WOJSKOWEJ

Wczoraj obradowała komisja wojskowa Sejmu pod przewodnictwem pos. Galicy w obecności wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Po referacie pos. Burdy (B. B.) i krótkiej dyskusji odrzucono dwa wnioski ukraińskie w sprawie zmiany rozporządzenia o podatku wojskowym oraz w sprawie zmiany ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Po referacie pos. Henisza (B. B.) przyjęto drobną ustawę, dotyczącą nieruchomości należącej do wojska przy Al. Szucha w Warszawie.

Rozłam w „Undo“

Głosy prasy ukraińskiej

Lwów — Sądząc z całego szeregu faktów i zjawisk na ukraińskim horyzoncie politycznym, należy się liczyć z możliwością niedalekiego rozłamu partji Undo.

Opozycja lewicowa partji Undo, odrzucająca każde poczynanie o charakterze pracy pozytywnej, wzmogła się silnie w ostatnim czasie, znajdując nawet poparcie w sferach wyższego duchowieństwa. Wyrazem wzmożenia się wpływów opozycji, a zarazem organem powstałej frondy jest nowe pismo ukraińskie „Nasz Prapor“, wychodzące dwa razy w tygodniu. Pismo to uważają we Lwowie za awangardę rodzącej się frondy. Nazwisko jednego z naczelnych współpracowników „Naszego Prapora“, b. posła Palijewa, naczelnego redaktora skrajnie nacjonalistycznego dziennika „Nowy Czas“, mówi samo za siebie. Jest to stary opozycjonista i zwolennik polityki radykalnej.

Wielką sensację wywołał we Lwowie wywiad świąteczny „Naszego Prapora“ z ks. biskupem Buczką, który ni mniej ni więcej tylko zdaje się obejmować patronat nad powstającą frondą. Z dotychczasowych artykułów „Naszego Prapora“ przebija jasna tendencja do rozbicia „Unda“, wzgl. do jego przefasowania w kierunku bardziej radykalnym. Z tego wynika, że w bardzo niedalekiej przyszłości oczekiwać należy wielkich zmian w ukraińskich ugrupowaniach politycznych.

Zatarg chińsko-japoński

Wojna i mróz na Dalekim Wschodzie

Genewa. — Tutejsza delegacja chińska opublikowała oświadczenie chińskego premjera Wangsingweja, utrzymane w niezwykle ostrym tonie. Premjer chiński wysuwa pod adresem Ligi Narodów ciężki zarzut, że swem zachowaniem biernem nietylko dotkliwie podważyła swój własny autorytet, lecz również zachęciła Japonję do dalszej akcji ofenzywnej.

Premjer Wangsingwej stwierdza, iż dowództwo japońskie zdecydowało się na atak na Szanghajkwan w dniu 2 stycznia, licząc na to, że komitet 19 Ligi Narodów zbierze się dopiero w dniu 16 bm. Wobec takiego obrotu wypadków Chiny są zmuszone do obrony swego bytu narodowego wszystkiemi siłami.

W tutejszych kołach angielskich utrzymują, iż premjer Wangsingwej wystosował do rządu nankińskiego telegraficzne wezwanie, aby natychmiast przystąpiono do wojskowej kontrakcji celem odbicia Szanghajkwanu.

Szanghaj. — Odbyło się w Czing-Wang-Taotu spotkanie przedstawicieli chińskich i japońskich w obecności oficera marynarki angielskiej. Celem spotkania było omówienie sprawy podjęcia urzędowych rokowań, mających na celu zlikwidowanie zajść w Szanghajkwan.

Londyn. — Prasa chińska donosi, iż działania wojenne pod Szanghajkwanem zostały wstrzymane z powodu niezwykle silnych mrozów. W ostatnich dniach toczyły się krwawe walki o posiadanie Czumenkau 15, km. na północ od Szanghajkwan. Chińczycy i Japończycy twierdzą, że zdobyli tę miejscowość. Zdaje się jednak, że japończycy posiadają północną część tej miejscowości zaś chińczycy trzymają się jeszcze południowej części. Czumenkau jest ważnym punktem strategicznym na teatrze wojennym pod Szanghajkwanem.

Londyn. — Z Szanghaju donoszą: Wiadomość o zajęciu Czumenkau przez wojska japońskie wywołała wśród ludności chińskiej w Pekinie i Tsien-Tsinie olbrzymi popłoch. Zamożniejsi chińczycy opuszczają oba miasta, udając się w głąb kraju. Popłoch ten wzmógł się jeszcze po ogłoszeniu rozporządz. wojsk marszałka Czang-Tsue-Ljanga, nakazującego wywiezienie wszystkich kosztowności z Pekinu i Tsien-Tsinu. Zarówno ludność, jak i władze spodziewają się zajęcia obu miast przez wojska japońskie.

„Atlantique“ — podpalony.

Paryż. — Donosiliśmy kilkakrotnie o poszlakach stwierdzających, że katastrofa okrętu „Atlantique“ nie jest przypadkiem, ani też skutkiem nieszczęśliwych okoliczności, lecz z góry uplanowanym spiskiem na istnienie największych okrętów marynarki handlowej francuskiej, które zresztą na wypadek wojny byłyby przeznaczone do pełnienia służby krążowników pomocniczych i transportowców.

Nowy fakt, który zwrócił powszechną uwagę, polega na tem, że jeden z dyrektorów towarzystwa okrętowego, do którego należał „Atlantique“, otrzymał anonimowe zawiadomienie, że okręt będzie się palił w podróży z Bordeaux do Havru.

Listowi temu przypisują dopiero znaczenie w związku z drugim faktem, a mianowicie z zeznaniami pewnego szofera taksówki z Bordeaux, który oświadczył, iż odwiózł na pokład „Atlantique“ jakiegoś nieznanego człowieka, który wszedł na okręt z pakunkiem w ręce, opuścił go po pół godzinie czasu, ale bez tego pakunku.

Hoover za redukcją długów Polski.

Nowy Jork. — Zapytywany przez korespondenta „N. Y. Times“ w Waszyngtonie jeden z wybitnych przywódców politycznych, korzystających jakoby z zaufania Hoovera, zaprzeczył, jakoby ten ostatni przyjął na siebie jakiekolwiek zobowiązania w sprawie długów wojennych w czasie wizyty francuskiego premjera Lavala w Waszyngtonie.

„N. Y. Times“ dowiaduje się, że Hoover sprzeciwia się stanowczo wszelkiej rewizji długów francuskich i włoskich, lecz że natomiast jest zwolennikiem pewnych redukcji na rzecz Wielkiej Brytanji, Polski, Grecji, Węgier i także prawdopodobnie Belgji.

Dymisja gabinetu greckiego.

Wiedeń. — Z Aten donoszą: Rząd Chaldarysa podał się do dymisji po wyrażeniu mu przez parlament votum nieufności 109-iu głosami przeciwko 91.

Rząd niemiecki
właścicielem największego koncernu śląskiego

Warszawa — Z Katowic donoszą, że rząd niemiecki jest właścicielem decydującego pakietu akcyj tak zw. Wspólnoty Interesów Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej, która posiada decydujący wpływ na większą część produkcji żelaza w Polsce.

Swego czasu rząd niemiecki nabył od potentanta niemieckiego ciężkiego przemysłu Fryderyka Flicka, który występuje jako oficjalny właściciel większości akcyj „Wspólnoty Interesów", pakiet akcyj niemieckiej spółki „Gelsenkirchen" za cenę 100 milj. marek, podczas gdy wartość giełdowa tych akcyj wynosiła zaledwie 30 miljonów marek. Prasa niemiecka wysuwała wówczas zarzut pod adresem rządu niemieckiego, że darowano Flickowi 70 milj. marek. Wyjaśnienia rządu niemieckiego były bardzo mętne.

Obecnie twierdzą w kołach poinformowanych, że rząd niemiecki zapłacił 100 miljonów marek nie tylko za akcje „Gelsenkirchen", ale także za akcje „Wspólnoty Interesów". Ze względów zrozumiałych cała sprawa była trzymana w ścisłej tajemnicy, a Flick nadal występował jako akcjonarjusz „Wspólnoty Interesów", działając jednak z ramienia rządu niemieckiego.

Obecnie Flick ma się podobno wycofać z zarządu „Wspólnoty Interesów", której biura mają być przeniesione do Berlina, gdzie kierownictwo nad tym koncernem objąć ma znany ze swej wierności dla Niemiec dyrektor Tomalla, kierujący obecnie jednem z przedsiębiostw należących do „Wspólnoty Interesów".

Konferencja genewska
O 40-godzinny tydzień pracy

Genewa — Na konferencji w sprawie skrócenia czasu pracy toczy się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad zagadnieniem 40-godzinnego tygodnia pracy.

Rząd angielski oraz grupa pracodawców wypowiadają się przeciwko uchwaleniu międzynarodowej konwencji w tej sprawie, gdyż spowodowałoby to — ich zdaniem — podwyższenie kosztów produkcji i pogłębienie kryzysu.

Za konwencją oświadczyła się grupa robotnicza oraz kilka rządów, m. in. niemiecki, który czynił jednocześnie liczne zastrzeżenia.

Centralnym punktem dyskusji jest sprawa utrzymania obecnego poziomu płac po skróceniu czasu pracy, czego domagają się robotnicy w imię niezmniejszania zdolności nabywczej warstw pracujących.

Grupa robotnicza złożyła poza tem wniosek o natychmiastowe rozpatrzenie tej sprawy skrócenia czasu pracy osób zajętych w rolnictwie.

Stanowisko krajów zamorskich jest raczej niechętne dla konwencji o 40 godzinnym tygodniu pracy, co w połączeniu z odmową Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej, co do wzięcia udziału w konferencji, skłania większość europejskich krajów przemysłowych do zajęcia stanowiska wyczekującego.

Dzisiaj przemawiał w dyskusji jeneralnej m. in. delegat robotniczy Stańczyk, który zaznaczył, że rozłożenie istniejącej ilości pracy na większą liczbę robotników, dzięki wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy, byłoby jednym ze środków zahamowania dalszej katastrofy gospodarczej świata.

Znany artysta stołeczny
ciężko chory

Warszawa — W stanie zdrowia Mieczysława Frenkla, który od kilku tygodni leży chory, zaszło niespodziewanie pogorszenie. Lekarze sądzili początkowo, że mistrz chory jest na uremję, jednakże konsyljum lekarskie, które wczoraj zebrało się u łoża chorego, orzekło, iż jest to choroba mózgowa, której podłożem jest skleroza.

W dniu dzisiejszym stan chorego pogorszył się, albowiem na tle powikłań sklerotycznych chory zaniemówił. Lekarze nie zdołali ustalić, czy jest to objaw chwilowy czy stały i czy pociągnie to za sobą jakieś dalsze komplikacje.

Nad chorym roztoczyło opiekę kilku znanych lekarzy warszawskich. Poza tem przy łożu mistrza czuwają stale żona i syn Tadeusz.

Skrytobójcze strzały
do świadka z procesu terrorystów

Lwów — Do chaty mieszkańca wsi Mikołajów — Wasyla Jaciowa, niewykryci dotąd zamachowcy oddali onegdajszej nocy kilka strzałów, które jednak nikogo nie zraniły.

Wasyl Jaciow był świadkiem oskarżenia w procesie bojowców ukraińskich z Gródka Jagiellońskiego. On właśnie poznał w Biłasie tego, który uciekając przez las weryński, natknął się nań. Kiedy Biłas, któremu Jaciow zastąpił drogę, skierował doń rewolwer, Jaciow uderzył go w rękę tak silnie, że broń wypadła mu z ręki.

Nie ulega wątpliwości, iż owe tajemnicze strzały przez okno były aktem zemsty ukraińców za zeznania Jaciowa w sądzie.

Władze śledcze poszukują napastników

Pasażer z płonącego okrętu

Przybyły na S. O. S., płonącego „Atlantique", statek „Columbia", nie mógł już nic dla płonącego okrętu uczynić. Zajęto się przeto ratowaniem pasażerów, pozostawiając płonący wrak swemu losowi. Po siedmiogodzinnej akcji ratowniczej, „Columbia" ruszyła w dalszą drogę. Długo jeszcze z oddalającego się okrętu było widać wysoki słup dymu, który stale się zmniejszał, wreszcie znikł zupełnie z horyzontu.

Na „Columbji" wszystko powróciło do dawnego porządku. Gong ponownie wzywał na posiłki, stewardzi zaś nadal roznosili naczynia, częstując wyszukanemi potrawami pasażerów. Morze stało się cokolwiek niespokojne, wściekłe podmuchy wiatru, przewalały stę, przez kilka lamp oświetlony pokład pierwszej klasy, po którym równomiernym krokiem spacerował jakiś mężczyzna. Po chwili przechylił się on przez balustradę okrętu i zdawał się spoglądać w kierunku, gdzie wydarzyła się katastrofa, — pożar „Atlantique'a".

Wracając z sali jadalnej, natknął się nań jeden z pasażerów „Columbji", kupiec z Hamburga, który nie był w zbyt dobrym humorze, gdyż opóźnienie okrętu mogło źle odbić się na jego interesach. Katastrofa, której przyglądał się jedynie z pokładu jako beztroski widz mocno go wzruszyła. Wzdychając usiadł na jednym ze stojących na pokładzie foteli.

— Straszny dzień przeżyliśmy dzisiaj — zawołał do przechodzącego w pobliżu nieznajomego — steward oświadczył mi, że muszę jednemu z wyratowanych pasażerów "Atlantiqu'a" udzielić gościny w mojej kabinie. Okręt jest przepełniony. W dodatku przyjedziemy do Hamburga z opuźnieniem. Mam tam terminowe interesa. Prawdopodobnie to opóźnienie będzie mnie drogo kosztowało!

Obcy mężczyzna, który na chwilę się zatrzymał zrobił taki ruch, jakgdyby chciał nadal kontynuować swą przechadzkę, ale kupiec trzymał go mocno. Od czasu katastrofy czuł gwałtowną potrzebę towarzystwa.

— Dlaczego właściwie kręci się pan o tej porze po pokładzie? — zapytał — czy pan również cierpi na bezsenność?

Teraz wreszcie odpowiedział zagadnięty:

— Będziemy dzisiaj mieli burzę. Czy widzi pan te chmury! Za pół godziny nie będzie ani jednej gwiazdy na niebie.

— Jest mi to zupełnie obojętne — odpowiedział kupiec. — Po tem wszystkiem cośmy tej nocy przeżyli, odchodzą pana jeszcze gwiazdy? Nerwowo zapalił papierosa.

Nie mógł sobie przypomnieć aby tego pana, już poprzednio spotkał na okręcie.

— Jest pan zapewne jednym z naszych pasażerów? — zapytał — lub miał pan pecha, jechać tamtym przeklętym pudłem...

— Tak, — przerwał mu nieznajomy, tak szybko, że nie ośmielił się o nic więcej zapytać. Po dłuższej chwili jednak znów zagadnął go:

— Wasz "Atlantique" — zawołał— miał kurs na New Jork, a teraz jedzie pan z nami do Hamburga. Zdarza się. Ostatecznie mogło się stać jeszcze gorzej. — Czem się pan właściwie zajmuje?

Mężczyzna, opierając się na poręczy, wolno uderzał nogą o podłogę. Widać było, że nie ma zbytniej chęci odpowiadać na pytania ciekawego kupca, jednak odezwał się, jakgdyby rzucając słowa w przestrzeń:

— Zasadniczo nie mam żadnego zawodu. Ja... podróżuje. Musi mnie pan jednak dobrze pojąć: podróżuję od 30 lat. Nazwie pan to słabością, lub pocztya to za spleen, ale przez trzydzieści lat przed pójściem spać powtarzam sobie stale: "Hallo mój chłopcze, dobrze obejrzyj sobie to łoże! Na nim bowiem pewnego pięknego dnia, za lat dwadzieścia, a może już jutro, będziesz leżał sztywny i zimny! Wyniosą cię z kabiny, poczem wrzucą twe zwłoki do morza! Nie boję się śmierci — rozgadał się na dobre nieznajomy— „ale poprostu, jak to mam powiedzieć, nie mogę myśleć o tem spokojnie. Stan ten zmusił mnie do sprzedania mego domu i nie pozwala mi dłużej jak jedną noc spędzić w hotelu.

Kupiec spoglądał nań szeroko rozwartemi oczyma, wreszcie zebrał się na odwagę i rzekł:

— Sądzę, że przejął się pan zbytnio katastrofą. Chodźmy lepiej do baru, gdzie napijemy się czegoś. Napewno wróci to panu równowagę.

Nieznajomy potrząsnął głową przecząco.

— Uważa mnie pan za pomylonego. Tak byłem głupi, lecz już nie jestem. Chciałem ostatecznie w New Yorku, gdzie miał się zatrzymać „Atlantique", załatwić kilka spraw, poczem powrócić do ojczyzny. Jednak tak się złożyło, że interesów tych nie załatwię, ale za to będę mógł wcześniej wrócić do kraju.

— Czy pan jest Niemcem?

Nieznajomy usiadł na fotelu.

— Nie, jestem, a raczej byłem Polakiem — powiedział głośno. — Pierwszemu spotkanemu w kraju policjantowi polskiemu, każę się aresztować. Musi pan o tem wiedzieć, że jestem mordercą.

Nieszczęsny kupiec, przekonał się z żalem, że niepodobieństwem będzie z fotela, na którym siedział, dosięgnąć dzwonka, aby zawołać na pomoc stewarda.

— Kiedy da się pan aresztować — zapytał ostrożnie — Właściwie... kiedy popełnił pan to morderstwo?

Minuty mijały, wreszcie zabrzmiał zmęczony głos nieznajomego.

— Niech mnie pan wyśmieje, ale historja ta nie jest wcale oryginalną. Naturalnie w grę wchodziła kobieta. Zocha, było jej na imię. Było to dziewczątką miłe, lecz nadzwyczaj sprytne. Gdyśmy się poznali, tańczyła w kabarecie. Byłem wówczas młody, gorąca krew płynęła w moich żyłach. Jej rozkoszne dołeczki w buzi, jej wesoły śmiech, przyprawiały mnie o szaleństwo. W czasie mej nieobecności Zocha sprowadziła sobie jakiegoś kuzyna. Kuzyn ten, miał kark jak z żelaza, podbródek mordercy, muskuły atlety i stale obejmował Zochę wpół... Nie pozostało mi nic innego, jak go usunąć. Udusiłem go własnemi rękoma.

Zapanowało długie milczenie.

— Miałem siedemnaście lat, gdy poznałem Zochę, teraz mam lat 47. Trzydzieści lat byłem poza granicami kraju. Zwiedziłem cały świat. Jak potępieniec błąkałem się po egzotycznych krajach, usiłując o wszystkiem zapomnieć. Starałem się w miarę sił i możności pomagać nieszczęśliwym. Jest wielu takich, którzy wspominają moje imię z wdzięcznością. Mimo tego jednak, cień zamordowanego przezemnie człowieka, stale mnie prześladuje. Mam już tego wszystkiego dosyć! Muszę ponieść zasłużoną karę! Wracam do kraju, słyszy pan?

Kupiec spojrzał na zegarek. Było już bardzo późno. Nie było najmniejszego sensu nadal siedzieć na pokładzie i przysłuchiwać się tym głupim historjom opowiadanym przez tego szaleńca.

— Pójdziemy spać! — powiedział wreszcie — Nie mam pojęcia czy te wszystkie historje, nie są wytworem pańskiej fantazji. Przyjmując jednak, że nawet powiedział pan prawdę, to jednak jest pan „skończonym głupcem. Nikt nie spyta pana w kraju o morderstwo, popełnione przed trzydziestu laty! Co się mnie zaś tyczy — nie znam pana. Nie znam pańskiego nazwiska. Mój sąsiad, którego mi na dzisiejszą noc przeznaczy steward nie będzie miał chyba nic przeciwko temu jeśli ustąpi panu swego miejsca w mojej kabinie. Śpij pan dobrze i zastanów się jeszcze nad tem co panu czynić wypada!

Nieznajomy stał bez ruchu, dopóki nie ucichły kroki kupca, poczem znów rozpoczął swą wędrówkę po pokładzie.

Po czterech dniach wjechał statek w mgłę portu w Hamburgu. Przy wysiadaniu z okrętu spotkali się obaj panowie, którzy przed 90 godzinami zaledwie, na pokładzie pierwszej klasy, prowadzili dziwną rozmowę. Kupiec zagadnął nieznajomego.

— To przeklęte opóźnienie może mnie drogo kosztować... Ostatecznie życzę panu wiele pomyślności i szczęśliwego powrotu do kraju. Jest pan bardzo energiczny, lecz przytem bardzo sentymentalny, mogą pana w kraju bardzo potrzebować. Nie rób pan wreszcie żadnych głupstw, pańskie papiery są chyba w porządku?

Rozbitek z „Atlantique'a" nie dał na na to pytanie żadnej odpowiedzi.

W biurze paszportowem spokojnie podał do kontroli swoje papiery, pomiędzy któremi był dobrze znany policji europejskiej, list gończy z przed trzydziestu laty. *dek.*

Chwila bieżąca.

— Rozprawa przeciwko Kuchciakowi i towarzyszom, oskarżonym o zamach bombowy, została wyznaczona na 31 stycznia.

— Na morzu Ochockiem wydarzyła się katastrofa okrętu sowieckiego, Sachalin. Do tej pory niema bowiem o nim żadnej wiadomości, Na pokładzie „Sachalina“ znajdowało się 54 ludzi załogi i 200 pasażerów.

— Belgijski uczony, prof. Piccard przybył do New Jorku, celem wygłoszenia w Ameryce szeregu odczytów naukowych o swoich podróżach do stratosfery.

— Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano, w czasie przejazdu pociągiem Moskwa - Berlin ośmiu inżynierów, niejakiego Steina, działacza komunistycznego G. P. U. na Polskę.

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	STYCZEŃ **15** Niedziela Dziś Pawła I p. Jutro Marcelego	Słońca wschód 7.40 zachód 3.52

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Monikowskiego I Aleja 14
p. Lesińskiego ulica Wieluńska 46

W nocy z dnia 15 na 16 b.m. otwarte będą następujące apteki:
p. Włosińskiego ul. 7 Kamienic № 27.
p. Walocha III Aleja Nr. 50

W nocy z dnia 16 na 17 bm. otwarte będą następujące apteki:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

—

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
„Sprawa Moniki“

Kino „Odeon“.
„Jasnowłosy Sen” z Lilianą Harvej i Henry Garat'em w roli głównej

Kino „Nowości“.
W cieniu drapaczy chmur, czyli „Chłopiec z barki“ i „Zelazna Maska“

Kino „Grand“.
„Czemp“

Kino „Oaza“.
„W pogoni za szatanem“

Kino „Muza“.
„Przedwiośnie“ i „W mocy korsarza“

—:—

Ferje szkolne skończone.

— W poniedziałek 16 b. m. we wszystkich uczelniach miejscowych rozpoczną się wykłady.

Młodzież po trzytygodniowym odpoczynku, ochoczo zabierze się do nauki, aby po ukończeniu szkoły móc pracować dla dobra kraju i społeczeństwa.

Przed zniżką cen za pieczywo.

— Zapowiedziana na czwartek bm. konferencja porozumiewawcza pomiędzy magistratem a przedstawicielami cechu piekarzy nie odbyła się z przyczyn niezależnych od Tymcz. Zarządu Miasta.

Jak się dowiadujemy, konferencja na której omawiana będzie sprawa zniżki cen pieczywa, odbędzie się dopiero w środę 18 bm.

Piękny czyn robotników fabryki papieru.

— W czasie t. zw. czarnego strajku w Papierni, robotnicy innych fabryk, solidaryzując się z kolegami, urządzili, o czem zresztą pisaliśmy, jednogodzinny strajk protestacyjny. Część robotników z fabryki „Warta“ udała się pod Papiernię, gdzie w tłumie poturbowano kilkanaście osób.

Jak się dowiadujemy robotnicy Papierni, złożyli na ręce prezesa Zw. „Praca“, zebranych doraźnie zł. 106 na kurację dla poturbowanych. — Z sumy tej otrzymała jedna z robotnic 41 zł., zaś trzy inne osoby po 22 złote.

Z Teatru Kameralnego.

— W sobotę 14 bm. o godz. 20-ej „Sprawa Moniki“ z H. Ceranką Poznańską w roli bohaterski oraz z H. Gallową i J. Kopijewską w rolach pozostałych. W niedzielę 15 bm. na poranku o godz. 12 po raz ostatni przepiękne Jasełka „Lulajże Jezunin“.

Wszystkie miejsca po 49 gr. Po południu o godz. 16-ej wytworna, sukcesowa, znakomita komedja francuska „Mademoiselle“ w koncertowem wykonaniu naszych artystów. Bilety w cenie od 49 gr. są do nabycia od godz. 11-ej rano w kasie teatru.

Wieczorem, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Sprawa Moniki“. We wtorek 17 bm. od dawna zapowiadana i z olbrzymiem zainteresowaniem oczekiwana premjera jednego z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich J. Gordina „Estera. żona Rapaporta“ z nowopozyskaną artystką p. Janiną Zakrzyńską.

Nowe kursy języków w Częstochowie.

— Kierownictwo Kursów Linguarum Schola“ (Al. Kościuszki 8) rozpoczyna w poniedziałek 16 bm. nowe kursy języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Jak nam wiadomo przy nauczaniu języków posługuje się znakomitą słynną na obu półkulach metodę lingwafoniczną, która w połączeniu z żywem słowem pozwala na opanowanie danego języka w słowie i piśmie w ciągu kilku miesięcy. Przy obecnych kursowe kierownictwo zastosowało daleko idące ulgi w opłacie za naukę. Kursy te uczą przedewszystkiem mówić, co jest rzeczą zasadniczą przy opanowaniu obcego języka.

Kto zatem chce się cieszyć już za kilka miesięcy widocznymi rezultatami nauki, niech korzysta z nadarzającej się sposobności, tembardziej, że są to ostatnie kursy w bieżącym roku szkolnym. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie między godz. 17—19 w lokalu szkoły St. Ligęzówny (Al. Kościuszki 8).

— **Przeciw przepełnieniu w pociągach** Minister komunikacji wydał okólnik do wszystkich dyrektorów kolei, zwracający uwagę na pewne niedokładności przy masowych przewozach podróżnych kolejami żelaznemi.

Niedokładności takie miały między innemi miejsce w r. ub. w czasie Swięta Morza, jubileuszu częstochowskiego, a ostatnio w czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia.

Chodzi przedewszystkiem o ścisłe wykonywanie zgóry ustalonego planu przewozowego. Zmiany wprowadzone do planów w ostatniej chwili wywołują tylko zupełnie niepotrzebne zamieszanie.

Trudności te powstają najczęściej z winy organizatorów wycieczek, którzy często w ostatniej chwili przesuwają termin odjazdu.

Personel kolejowy otrzyma specjalną instrukcję jak należy postępować, aby przy masowych przejazdach rozdzielać podróżnych na grupy i kierować do właściwych pociągów, a więc unikać o ile możności przepełnienia.

Doświadczenie uczy, że często pierwsze pociągi odchodzą przeładowane, a następne są mało wyzyskane lub też nawet w wielu wypadkach odwoływane.

Zapisy szkolne

— Znany w naszem mieście zakład naukowy, prowadzony przez panią Zofję Wigurską-Folfasińską, znakomitą wychowawczynie, znajdujący się przy ul Stasica Nr. 10 — rozpoczął przyjmowanie zapisów nowowstępujących dzieci na drugie półrocze szkolne do wszystkich oddziałów, jak również do przedszkola (Ochronki). Wobec dużego napływu podań o zapisanie, ilość przyjętych dzieci do szkoły będzie ograniczona. Zapisy przyjmuje kancelarja szkolna, czynna od 10-12 i od 3-5 po poł.

Komisja Kontrolna T-wa „Ruch“ w Częstochowie

— Ponieważ od dłuższego czasu na terenie naszego miasta zakorzenił się bardzo brzydki zwyczaj wypożyczania gazet, przez co wydawnictwa ponoszą dotkliwe straty, do Częstochowy zjechała onegdaj Komisja Kontrolna T-wa „Ruch“, celem sprawdzenia na miejscu faktycznego stanu rzeczy.

Jak się dowiadujemy wspomniana komisja po ścisłej kontroli znalazła w dziesięciu kioskach „wypożyczalnie” gazet.

Właściciele tych kiosków zostali zaskarżeni do sądu, jednemu zaś z nich wstrzymano całkowicie dostawę pism, jak wiadomo bowiem dostawą pism w kraju zajmuję się T-wo „Ruch”.

Niewątpliwie nauczka ta da się dobrze we znaki nie tylko właścicielom kiosków, lecz i sprzedawcom ulicznym, którzy w ten sposób oszukuja wydawnictwa, gdyż pobierają specjalne opłaty za przeczytanie gazety, a wydawnictwom zwracają pisma zpowrotem, jako niesprzedane, narażają je tem samem na bardzo znaczne straty.

Żywność dla bezrobotnych.

— Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym wydaje codziennie bezrobotnym nie pobierającym żadnego zasiłku, żywność w dwóch punktach rozdzielczych. Pierwszy punkt mieści się w nowej szkole powszechnej przy ul. Narutowicza, drugi zaś na ul. Chłopickiego w dawniejszej kuchni dla bezrobotnych.

W dniu 16 b. m. w drugim punkcie rozdzielczym, otrzymają żywność, bezrobotni z rejonu 3-go, w godz. od 14—18.

Nadto w każdą sobotę odbywa się w drugim punkcie rozdzielczym wydawanie żywności na dodatkowe listy.

Mróz.

— Ubiegłej nocy o godzinie 12-ej termometr wykazywał 18 stopni C. poniżej zera.

O godzinie 10-ej rano termometr wskazywał 12 stopni C. poniżej zera.—

Umiarkowany wiatr wschodni potęguje zimno i wróży obecny mróz na dłuższy okres czasu.

Skazanie sutenerki za ułatwianie uprawiania nierządu

Wczoraj sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Walaszczyka, rozpoznawał sprawę Gertrudy Kozioł, oskarżonej o sutenerstwo.

Akt oskarżenia zarzuca Gertrudzie Kozioł (popularnie zwanej „Kozłową” że w miesiącu sierpniu ub. roku odstąpiła Leokadji Biernackiej, prostytutce za cenę 1 złotego mieszkanie dla uprawiania nierządu. Biernacka nabywszy choroby wenerycznej, zameldowała o tem policji, przyczem wskazała osk. Kozioł jako właścicielkę lupauazu. Na skutek tego zameldowania G. Kozioł stanęła przed sądem, jako oskarżona. Przewód sądowy odsłonił dość ciekawe i może szerszemu ogółowi rzeczy nieznane

Przedewszystkiem co do osoby oskarżonej, to jak wynika z wyciągu rejestru karnego, jest już parokrotnie za sutenerstwo karana, aczkolwiek zawód cywilny — dozorczyni domu. Oskarżona do winy się przyznała i tłumaczyła to wyjątkową nędzą Biernacka zeznała, że tylko raz korzystała wtedy z „gościnnosci” oskarżonej i zapłaciła od dwóch osób 1 zł.

W konkluzji sąd biorąc pod uwagę karalność oskarżonej z jednoczesnem uwzględnieniem poprawy w ostatnich czasach, skazał oskarżoną na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Zezwolenie na broń do użytku osobistego

—W najbliższym czasie wydane będą przepisy wykonawcze do prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych. W związku z tem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku do wojewodów zarządziło aby do tego czasu możliwie ograniczyć wydawanie zezwoleń na broń do użytku osobistego do wypadków poważnych i niecierpiących zwłoki,

Wydane przed dniem 1 stycznia 1933 zezwolenia zachowują swą ważność na czas, na jaki zostały wydane. O ile zezwolenia wydane zostały na okres krótszy, niż do 31 marca 1933 roku ważność ich z mocy samego prawa przedłuża się do tego terminu bez potrzeby dopełnienia jakichkolwiek formalności.

Odważny pijak.

— Rajmund Kamiński poskarżył się policji, że w dniu 13 stycznia o godz. 7 wieczorem na ulicy Narutowicza został zaczepiony przez Tadeusza Zalejskiego, znajdującego się w stanie nietrzeźwym i tak dotkliwie pobity, że z trudem doczłgnął do komisarjatu.

Policja spisała protokuł na Zalejskiego, za to że zaczepia bezbronnych i niewinnych przechodniów.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pan J. Matkowski proszony jest o przybycie do Redakcji w godzinach urzędowych (18—19).

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

W 2 m dniu ciągnienia 3-ej klasy, 26 polskiej loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 20,000 na Nr. 141444.
Zł. 15,000 na N-ry: 57196 59175.
Zł. 10,000 na Nr. 122195.
Zł. 5,000 na N-ry: 37523 56149 69060 128319.
Zł. 2,000 na N ry: 11806 56833 73495 136004.
Zł. 1,000 na N-ry: 38462 46788 102863 141171.
Zł. 500 na N-ry; 2173 23503 30752 33647 39009 65981 83291 84197 119107.
Zł. 400 na N-ry; 3129 21311 27575 30964 47672 64577 75631 81296 87495 95159 99823 104383 119457 120508 120365 128996 142768.
Zł. 300 na N-ry; 16878 19090 25563 32510 34221 59040 59480 69391 69489 75140 81075 84610 96143.

Od 15 maja obowiązuje nowy rozkład jazdy.

— Nowy rozkład jazdy wchodzi w życie z dn. 15 maja r. b.

Znacznie przyśpieszone zostały pociągi pośpieszne Warszawa — Gdynia.

Pociąg odchodzący z Warszawy do Gdyni przyśpieszony został o 49 minut. Oszczędność czasu osiągnięta wskutek przyśpieszenia biegu pociągów, względnie skrócenie postojów wyniesie 56 minut. Pociągi te w sezonie letnim kursować będą aż na Hel jako pociągi osobowe przyśpieszone.

Pociągi osobowe, kursujące w okresie pełnego sezonu morskiego między Warszawą a Helem przyśpieszone zostaną na linji Warszawa — Hel o 41 minut, zaś w kierunku odwrotnym o 48 min.

Pozatem w sezonie letnim wprowadzone zostaną nowe pociągi kąpielowe pod nazwą „Bałtyk". Będą to pociągi pośpieszne kursujące na linji Warszawa — Gdynia i osobowe na linji Gdynia — Hel.

Przyśpieszone zostaną również pociągi pośpieszne kursujące między Warszawą, Toruniem i Gdynią od 10 do 19 minut. W okresie kąpieli morskich pociągi te przedłużone będą również do st. Hel.

Pociągi pośpieszne, kursujące między Lwowem, Krakowem i Gdynią skierowane przez odcinek Herby Nowe — Karsznice Inowrocław do nowej magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia. Wskutek tego skrócono trasę tego pociągu o 118 km. zmniejszając opłatę za przejazd i skracając czas podróży między Katowicami a Gdynią o 78 minut a zpowrotem o 66 minut.

Nowy rozkład jazdy wprowadza stałe pociągi osobowe między Katowicami a Gdynią, które kursować będą przez nową linję Herby Nowe — Inowrocław — Bydgoszcz — Kościerzyna.

„Express Bałtyku" oraz szereg pociągów pośpiesznych, przyśpieszonych i osobowych łączących najważniejsze ośrodki kraju z wybrzeżem polskiem, zbliżą całe zaplecze do morza i Gdyni.

Amatorzy jazdy taksówką „na gapę" przed sądem.

— Dotychczas, o ile ktoś nie miał pieniędzy, a potrzebował koniecznie zobaczyć słonia w Poznaniu, syrenę w Warszawie, czy wreszcie „Grunwald" w Krakowie, ten siadał do pociągu — zależnie od przyzwyczajenia — pospiesznego ewentualnie towarowego, i po drobnych, mało znaczących incydentach ze służbą kolejową, dojeżdżał do miejsca przeznaczenia.

Nasi „bohaterzy" Lejzor Festyler i Jakób Szlamkowicz, idąc za postępem czasu, nie uznają komunikacji pociągiem, jako zbyt powolnej; samolot z Krakowa do Częstochowy nie kursuje, zamówili więc taksówkę i z miną grandów hiszpańskich (a może grandziarzy częstochowskich, przyp. zecera) wsiedli do auta, każąc szoferowi Apostolskiemu jechać do Częstochowy.—

Przybywszy na miejsce, Festyler zbiegł, a Szlamkowicz jako ekwiwalent 150 zł. został w rękach szofera, który po niewczasie spostrzegł, że trafił na „kanciarzy".

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem grodzkim w Częstochowie. Ponieważ zaś wina została całkowicie udowodniona, sędzia Serednicki skazał obu nieuczciwych pasażerów po 50 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu.

Popierajcie L.O.P.P.

Wolna Trybuna.

Nieudolność czy niedbalstwo?

Poświąteczne zakupy Kom. Niesienia Pomocy Bezrobotnym

Od kilku naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi, które w imię bezstronności podajemy, wierni naszemu przeznaczeniu, że należy służyć całemu społeczeństwu.

Autorzy tych uwag, imieniem bardzo licznego grona osób, cieszących się w mieście naszem i powiecie całkowitem zaufaniem społeczeństwa, wten sposób wypowiadają swe spostrzenia.

(Red.)

—

Sprawa bezrobocia jest dzisiaj tak na czasie i ściśle związana z przeżywanym przez cały świat kryzysem gospodarczym, że nawet najwybitniejsi ekonomiści w swych projektach, mających na celu poprawę stosunków gospodarczych, najwięcej uwagi poświęcają właśnie temu ważnemu zagadnieniu.

W Polsce, bardzo poważnie dotkniętej skutkami tego kryzysu sprawa bezrobocia zasługuje na szczególną uwagę, czy to ze względów na ogólne zubożenie społeczeństwa, spowowane długotrwałemi wojnami na ziemiach polskich i okupacją, czy też choćby dlatego, że kraj nasz posiadał więcej rąk do pracy niż mógł jej dać.

Dlatego też uwaga wszystkich ześrodkowuje się przedewszystkiem na sposobach walki z bezrobociem, i co za tem idzie, jakie one dają wyniki.

Zwalczanie rosnącego stale bezrobocia jest stałą troską naszych władz państwowych. Ujawnione zostały już główne wytyczne, przyświecające akcji podjętej przez Rząd, a mające na celu przeciwdziałanie i złagodzenie jego skutków.

Akcja ta, a zwłaszcza akcja bezpośredniej pomocy, miała na celu uruchomienie dla bezrobotnych, nieotrzymujących zasiłków z Funduszu Bezrobocia, pomocy żywnościowej w możliwie szerokim zakresie, względnie pomocy w naturze.

Do realizacji tego planu zostały zaprzęgnięte najszersze warstwy społeczeństwa, utworzone w każdem mieście komitety niesienia pomocy bezrobotnym, któreby energicznie zabrały się do tej akcji.

W naszem mieście powstał również podobny Komitet, w skład którego wchodzi kilka sekcyj. Zarówno do Komitetu jak i do sekcyj weszli ludzie, którzy zdawałoby się odpowiednio zabiorą się do pracy, celem ulżenia bardzo ciężkiej doli bezrobotnych.

Tymczasem okazało się, że ludzie ci przez nieudolność, czy też przez niedbalstwo, miast pomagać, szkodzą bezrobotnym.

Weźmy np. sekcję zakupów przy Komitecie Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Oto w końcu ub. miesiąca, sekcja ta dokonała zakupu około dwóch wagonów słoniny z pominięciem miejscowego kupiectwa, w Sosnowcu u niejakiego p. Otrembskiego i innych, płacąc około zł. 1.85 za 1 kilogram tejże.

Wspomniana sekcja nie uważała za stosowne ogłoszenie przetargu na zakup słoniny, praktykowanego dotąd przez wszelkie instytucje państwowe, komunalne i samorządowe, a tembardziej obowiązujące Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, ani nie zawiadomiła cechu Rzeźniczego.

O dokonaniu zakupu słoniny przez wspomnianą sekcję Komitetu, miejscowe kupiectwo dowiedziało się za późno, natomiast po przybyciu do Komitetu zastano już kupców z Sosnowca; pomimo zaofiarowanych cen niższych przez miejscowe kupiectwo, oferta nie została jednak uwzględniona.

Miejscowi kupcy rzeźniczy dostarczyliby tę samą słoninę sekcji zakupów K. N. P. B. w cenie zł. 1.65 za 1 klg. Taka bowiem oferta została w ostatniej chwili złożona.

W ten sposób sekcja zakupów przepłaciła po 15 — 20 groszy na kilogramie słoniny, co w sumie wynosi około 3-ch tysięcy złotych.

Co powodowało sekcją zakupów, że pominęła miejscowe kupiectwo, że nie ogłosiła przetargu i zakupiła towar po droższej cenie w Sosnowcu i u innych?

Zapytujemy czy sekcja zakupów zdaje sobie dokładnie sprawę ze swego postępku, faworyzowania jednostek pozamiejscowych, przez dotkliwe krzywdzenie miejscowego kupiectwa, odbierając mu zarobek — tego kupiectwa, które w miarę możności zawsze spieszyło i spieszy z wydatną pomocą bezrobotnym i samo się opodatkowało, płacąc około 2 tys. zł. na cele Komitetu.

Czy czynniki kierujące akcją Komitetu Bezrobocia wiedzą o tem i czy podobne rzeczy zechcą tolerować?

Nie wolno nikomu zbyt pochopnie szafować groszem publicznym, zdobytym z tak wielkim mozołem dla wyżywienia licznych rzesz bezrobotnych, zwłaszcza zaś Komitetowi Niesienia Pomocy Bezrob.

Wszak za pieniądze przepłacone przez sekcję zakupów, przy kupnie słoniny, można było nabyć pewną ilość słoniny i rozdać pomiędzy bezrobotnych Towar, który dostarczyliby tutejsi rzeźnicy Komitetowi, nie byłby gorszy od sprowadzanego z Sosnowca, gdyż jest on sprzedawany w tysiącach kilogramów zarówno w Częstochowie, jak i w innych miastach Polski.

Częstochowski Cech Rzeźniczy zwraca się z apelem do czynników, kierujących akcją bezrobocia, aby na przyszłość nie faworyzowano przy czynieniu zakupów — jednostek, aby o mających się odbyć zakupach, ogłaszano przetargi i zawiadamiano Cech Rzeźniczy w Częstochowie, ponieważ rzeźnicy mogą dostarczyć towar w każdej ilości i w cenach znacznie niższych od dostawców zamiejscowych.—

Rzeźnicy.

Pies - oskarżycielem.

Kupcowi Babkinowi skradziono futro.

Babkin się wścieka.

„Towarzysze, nie pożałuję żadnych wydatków"! — woła — „byle tylko złoczyńcę znaleźć, aby im" — proszę wybaczyć za wyrażenie — „ofasować mordę".

I tak zamówił on psa policyjnego. Przychodzi sobie tedy jakiś jegomość w cyklistówce i wysokich butach a z nim pies. Jakaś antypatyczna bestja, bronzowa, morda niewyraźna.

Mężczyzna podprowadza psa do zostawionych przez złodzieja śladów woła „pst" i odchodzi na bok. Pies węszy w powietrzu, oczyma mierzy wszystkich obecnych — naturalnie gawiedź się licznie zebrała — i skacze na Babka Fjolkę z drugiego piętra, ciągnąc go mocno za połę kapoty.

Fjolka za ludzi. Pies za nim. — Fjolka w bok — pies zębami chwyta jego płaszcz. Trzyma mocno i nie puszcza. Fjolka pada na kolana przed agentami policyjnemi: „Tak, jestem winien" — jęczy — „Pięć wiader spirytusu i aparat do pędzenia wódki. Wszystko znajduje się na strychu. Prowadźcie mnie do policji"!

Ludzie truchleją.

„A futro?" — pada pytanie.

„O futrze nic nie wiem", — woła bijąc się w piersi, ale wszystko inne to święta prawda! Towarzysze, ukarzcie mnie, jestem łotrem".

Odprowadzono go na posterunek.

Agent policyjny ponownie ujmuje psa za obrożę, ponownie doprowadza go do śladów, woła „pst!" i odsuwa się na stronę.

Pies rozgląda się po zebranych, węszy powietrze i nagle podskakuje do rządcy domu.

Ten blednie gwałtownie i pada na ziemię.

„Zwiążcie mnie towarzysze — woła — „ja zbierałem pieniądze za wodę i wydałem je na swoje potrzeby".

Tłum rzuca się na rządcę i wiąże go. W międzyczasie pies podchodzi do lokatora z czwartego piętra szarpie go zębami za świeżo kupione spodnie.

Lokator blednie i pada przed zebranymi na kolana.

„Jestem winien!" — skomle — „Sfałszowałem datę urodzenia w swoim paszporcie. Miałem służyć w wojsku, spełnić obowiązek względem ojczyzny".

Lud staje się niespokojny.

„Cóż to za tajemniczy pies?" pyta ten i ów.

Kupiec Babkin w milczeniu ogląda się wokoło, wreszcie wyjmuje z kieszeni pieniądze i podaje wywiadowcom.

„Zabierzcie swego przeklętego psa" — mruczy — „niech djabli wezmą moje futro!"

Pies jednak jest już obok.

Staje przed kupcem i merda ogonem.

Kupiec Babkin, udaje że nie spostrzega i odchodzi na stronę. Pies za nim. Zbliża się doń obwąchuje jego buty.

Babkin krzyczy z przerażenia.

„Boże, jestem złoczyńcą! Futro nie jest wcale moją własnością. — Ściągłem je memu bratu".

Następuje panika.

Pies niema więcej czasu węszyć w powietrzu, chwyta dwuch lub trzech ludzi — kto mu się tylko nawinie — i trzyma za suknie mocno zębami.

Ci również przyznają się do winy. Jeden sprzeniewierzył grosz publiczny i przegrał pieniądze w karty drugi dręczył swą żonę, okładając ją żelazkiem od prasowania, trzeci znów coś opowiedział, nienadającego się do powtórzenia.

Tłum się rozbiegł.

Pies podchodzi do agenta i kręci zaciekle ogonem.

Ten blednie jak płótno i pada na kolana.

„Ugryźcie mnie towarzyszu psie! Otrzymałem za wypożyczenie was trzydzieści rubli, z których dwadzieścia przywłaszczyłem sobie"

Tłum. z rosyjskiego — dek.

Humor i Satyra

NAMIĘTNY RYBAK

O pewnym Szkocie, który był namiętnym amatorem rybołówstwa, opowiadają, że tylko dlatego poślubił swoją żonę, bo miała robaki.

W SZKOLE

Na lekcji religji ksiądz egzaminuje uczniów: — Kto cię stworzył — pyta jednego z uczniów.

— Może ksiądz będzie łaskaw zapytać o co innego — prosi uczeń — bo u nas w domu, to ojciec z mamą ciągle się o to sprzeczają i nie mogą dojść do porozumienia.

Z DZIECINNYCH LAT

— Patrz, oto moja fotografja z lat dziecinnych.

— Co? Już wtedy byłeś łysy?

— Nie podobnego! — Trzymasz fotografję do góry nogami.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

W kilka minut po alarmie nocnym, który wyrwał ze snu gości hotelowych, do grupy podnieconych i skąpo odzianych ludzi, stojących przed płonącym hotelem, podchodzi jegomość z zapytaniem:

— Czemu, panowie, się denerwujecie? ja ubierałem się spokojnie, wypaliłem papierosa, poprawiłem nawet krawat.

— Bajecznie! — woła jeden z podenerwowanych gości hotelowych — ale czemu pan w takim razie nie włożył spodni?

REKUZA

Pan Zygmuś nabył u jubilera obrączki ślubne, które odnosi z powrotem następnego dnia.

— Co się stało? — pyta jubiler,— czyżby nie pasowały?

— Owszem, obrączki pasują, ale ja nie pasuję.

Z KRAJU.

Handlarz „żywym towarem" ujęty przez policję piotrkowską

(—) W dniach ostatnich policja piotrkowska dokonała sensacyjnego aresztowania handlarza „żywym towarem", prawdopodobnie członka argentyńskiej szajki „Zwi Migdał" o działalności której tyle rozpisywała się prasa całego świata.

Ujęty w Piotrkowie handlarz żywym towarem jest już człowiekiem starszym, gdyż liczy lat 60 i niecnym swym procederem trudni się już od wielu lat.

Jak zdołano ustalić w dochodzeniu policyjnem, prowadzonem sprężyście, zatrzymany osobnik nazywa się Aron vel Arnold Noiman, pochodzi z Polski, a nawet z pobliskiego Bełchatowa.

Noiman przyjął jednak obywatelstwo.

Republiki Argentyńskiej i zamieszkiwał ostatnio na terenie Buenos Aires, gdzie też międzynarodowa szajka handlarzy żywym towarem posiada swą centralę.

Aresztowany działał prawdopodobnie w Polsce, gdyż jak ustalono dotychczas, maczał on ręce w wywiezieniu niejednej kobiety z terenu miejscowego.

Obecnie prowadzone jest w dalszym ciągu dochodzenia przy ścisłem współdziałaniu Centrali Służby Śledczej w Warszawie, która w drodze dyplomatycznej sprawdza pewne fakty i szczegóły, dotyczące życia i „pracy" aresztowanego Noimana na terenie Republiki Argentyńskiej.

W chwili otrzymania dalszych szczegółów tej sprawy, nie omieszkamy podzielić się niemi z naszymi Czytelnikami.

Stulecie Teatru Wielkiego

Projekt wydania monografji

(—) W roku bież. upływa 100 lat od czasu ukończenia budowy Teatru Wielkiego w Warszawie.

Za dawnych czasów stały w tem miejscu, gdzie obecnie znajduje się teatr, obszerne drewniane budynki na składy soli, zwane starą i nową Żupą.

Oba te budynki zginęły podczas pierwszej wojny szwedzkiej w roku 1655. W kilkadziesiąt lat potem królowa Marja Kazimiera wybudowała w tem miejscu okazały gmach, zwany Marywillem, przeznaczając go dla kupców zagranicznych, przybywających do Warszawy z towarami. Pałac Marywilski miał obszerny dziedziniec i ogród owocowy, posiadał front 2-piętrowy od ulicy Sierakowskiej, od strony zaś dziedzińca ozdobiony był galerją, mieszczącą 54 sklepy. Wprost frontowej bramy stała kaplica. Gmachy to rodzina Sobieskich sprzedała w roku 1742 Pannom Kanoniczkom.

W roku 1819 Marywill nabyło miasto, przeznaczając go na odbywanie jarmarków wówczas wskrzeszonym. Kanoniczki przeniosły się do kościoła św. Andrzeja. Wkrótce też jarmarki ustały, a gmachy groziły ruiną, wobec czego magistrat postanowił je rozebrać i na ich miejscu wybudować teatr według planu Antoniego Corazzego. Gmach ten ukończony został w roku 1833 pod kierunkiem budowniczego Ludwika Kozubowskiego. W dalszym rozwoju gmachu teatru dołączono do niego w 1841 roku zabudowania komory konsumpcyjno - składowej od ul. Trembackiej.

Wówczas także urządzone zostały sale redutowe i wystawiony Teatr Rozmaitości.

W związku ze stuleciem Teatru Wielkiego projektuje się wydanie monografji.

Nowy wzór bluzki letniej

Drelich żołnierski z lnu krajowego

(—) Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach zyskał zastosowanie nowy wzór bluzy letniej dla szeregowych.

Wprowadzony obecnie tytułem próby drelich żołnierski, łączy się ze zmianą surowca użytego na wyrób tkaniny. Jako surowca użyto lnu krajowego. Spożycie lnu w ten sposób znacznie się powiększy, co nie pozostanie też bez wpływu na budżet rolnika.

Tkanina lniana przewyższa bawełnianą pod względem trwałości, ma jednak kilka wad, które czynią ją mniej przyjemną w użyciu.

Tkanina lniana jest znacznie sztywniejsza i wskutek tego niemożliwe jest produkowanie kurtek - bluz dawnego typu kroju koszuli amerykańsko - rosyjskiej. Lniana kurtka jest rozpinana do dołu, dzięki czemu nie trzeba jej wciągać przez głowę, co przy zmoczeniu lub przepoceniu tkaniny lnianej jest bardzo uciążliwe i powodowałoby pękanie pleców koszulki.

Kieszenie naszyte na piersiach i

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

125)

— Powiedziałem ci już, co pragnąłem byś wiedział... i nie mówmy już o tem.

W parę godzin hr. de Luceny pod pozorem udania się do Seine-Port dla przeprowadzenia ścisłego śledztwa w sprawie zniknięcia dziecka, pożegnał się z państwem Dauray i Henryką i odjechał do Paryża.

— Cztery miljony więcej — myślał w drodze — i to w krótkim czasie, gdyż ten poczciwiec Dauray ma zupełną rację, mówiąc iż niedługo pociągnie. I ja miałbym usłuchać Magdaleny... Byłbym warjatem starając się o rozwód, gdyż straciłbym to wszystko! Jeszczeby czego brakowało!... Nie głupim... Jeżeli mi się nie uda zgładzić Magdaleny to postaram uwolnić się od Henryki... Lepiej zostać wdowcem niż brać rozwód! zachowałbym wszystko!

Dufour nie zapomniał o przyrzeczeniu swem zgłoszenia się po dwóch godzinach do Damy w szmaragdach, lecz z obawy by go kto nie zobaczył, siadł do powozu zakrytego, opuścił story i kazał woźnicy wjechać w dziedziniec.

Magdalena stojąca w oknie spostrzegłszy go wysiadającego z powozu, szepnęła:

— Ostrożny łotr!... — domyśliła się bowiem powodów tej przezorności.

Następnie zamknęła okno i położyła na stole sporządzony przez notarjusza akt, zapewniający Dufourowi rentę dożywotną czysty arkusz papieru stemplowego, kałamarz, pióro i trzy bilety bankowe po tysiąc franków każdy.

Gdy pokojowa wprowadziła pana intendenta do salonu, Magdalena, wziąwszy ze stołu akt notarjalny, podała mu go i rzekła:

— Czytaj pan.

Dufour drżącą ręką pochwycił papier i zaczął czytać powoli, rozważając każde zdanie każdy wyraz.

W miarę czytania niewymowna błogość zarysowywała się coraz bardziej na jego szerokiej twarzy, której szkarłatny kolor zdawał się nabierać jeszcze ciemniejszego odcienia.

— No cóż? — zapytała Magdalena, gdy Dufour skończył czytanie.

— Zdaje mi się, że akt napisany z zachowaniem wszelkich formalności.

— Tak jest rzeczywiście... Z dokumentu tego dowiedziałeś się pan, że renta wypłaconą będzie kwartalnie i pierwsza rata zgóry. A teraz siadaj pan weź pióro i pisz na tym stemplu, to co ci podyktuję.

Dufour patrzał na Magdalenę zdziwiony.

— Jest to konieczne rzekła — pan masz gwarancję, więc i ja jej potrzebuję.

— Ma pani rację...—odrzekł. Usiadł i zaczął pisać:

„Ja, niżej podpisany, Jan Dufour, pozostający obecnie w służbie u hrabiego Juljusza Armanda de Luceany-Charente, zamieszkałe go w Paryżu przy ul. Cyrkowej zobowiązuje się składać pani Magdalenie Gallier zamieszkałej w Paryżu przy ulicy Faisanderie, codziennie sprawozdanie z czynów mowy i gestów mojego pana, przez czas jednego roku, zaczynając od dnia dzisiejszego. Zobowiązuje się również zawiadamiać panią Magdalenę Gallier o wszelkich usiłowaniach mego pana, hr. de Luceany, skierowanych bądź przeciw niej bądź markizowi de Valandelle, bądź przeciw komu innemu. W nagrodę za te usługi markiz de Vallandelle przyznał mi urzędowym aktem, sporządzonym przez notarjusza Emilla Pingnet, zamieszkałym w Paryżu przy ul. des Pyramides pod nr. 18-ym, dożywotnią rentę w wysokości dwunastu tysięcy franków. W razie gdybym zdradził zaufanie pani Magdaleny Gallier przez zaniedbanie ścisłego powiadamiania jej o czynach i zamiarach mojego pana, akt przyznający mi rentę uważać będę za nieważny".

d. c. n.

na dolnych częściach kurtki rekompensuje brak dwu kieszeni płaszcza, którego w lecie się zupełnie nie używa.

Krój bluzy poza wyżej omawianemi zmianami jest niewiele zmieniony. Bluzę zapina się na 6 guzików. kołnierz wykładany na dwie haftki. Kieszenie przykryte klaskami też zapinane na guziki. Rękawy bez mankietu; kurtka z tyłu nie rozcięta, w stanie posiada dwa haki do podtrzymywania pasa. Naramienniki według obowiązującego dotychczas wzoru.

Ucieczka g ożnego bandyty ze szpitala w Katowicach.

(—) Ze szpitala miejskiego w Katowicach uciekł znany bandyta śląski Eryk Czech, przewieziony tam na kurację przed kilku dniami po postrzeleniu go w czasie pościgu przez posterunkowego.

Czech, pod pozorem jodynowania rany, udał się do łazienki szpitalnej. Zanim dozorca zdołał się zorjentować, Czech przystawił krzesło do okna, wyskoczył na podwórze i tak sprytnie skrył się w pobliskich budynkach magistrackich, że nie zdołano go odszukać.

Na dziesięciolecie

Izby Handlowej w Katowicach.

(—) Ukazał się specjalny numer „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych" organu Izby Handlowej w Katowicach, dający przegląd rozwoju życia gospodarczego na Górnym Śląsku w ciągu minionego dziesięciolecia.

W licznych artykułach, napisanych przez kierowników życia gospodarczego na Górnym Śląsku, zobrazowany jest całokształt pracy, dokonanej w tych dziesięciu latach na polu przemysłowo-handlowem, bankowem, społecznem i oświaty handlowej.

Numer jubileuszowy „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych" zawierający 88 stron druku stanowić będzie niewątpliwie cenne źródło informacyj dla sfer zainteresowanych rozwojem gospodarczym tej dzielnicy Polski, a ekonomistom da materjał źródłowy dotychczas nigdzie nie ogłoszony drukiem.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 15 stycznia

10.00	Nabożeństwo
12.15	Poranek symfon. z Filharmonji Warsz.
14.00	Odczyt
15.20	Koncert
15.30	Słuchowisko dla dzieci
16.00	Płyty
17.05	Koncert muzyki lekkiej z Wilna
18.00	Muzyka lekka z kawiarni
19.50	Słuchowisko.
20.50	Wiadomości sportowe.
22.00	Muzyka taneczna z restauracji
23.00	Muzyka taneczna

Poniedziałek

12.00	Płyty gramofonowe.
15.20	Skrzynka pocztowa
15.30	Płyty gramofonowe
16.25	Lekcja języka francuskiego
17.10	Koncert
17.30	Komunikat hydrograficzny
18.00	Muzyka lekka
19.30	„Na widnokręgu"
20.00	Prasowy Dziennik Radjowy
20.45	Transmisja
23.00	Muzyka taneczna z danc.

Ze świata.

„Gondola kardynała"

(X) Patrjarcha wenecki, kardynał La Fontaine, wezwał niedawno do siebie przewodniczącego związku gondolierów weneckich i oświadczył mu, że pragnąłby wspaniałą swą gondolę podarować jadnemu z najbardziej na to zasługujących, biednych gondolierów, prosi więc związek o przedstawienie mu odpowiedniego kandydata.

Sekretarz związku gondolierów, Luigi Turchetto, wystosował wobec tego w imieniu związku pismo do kardynała, dziękując mu za dar tak szczodry i zapewniając księcia Kościoła, że ten piękny jego czyn odezwie się echem serdecznem wśród tak popularnej korporacji gondolierów weneckich.

Wreszcie wybór związku padł na istotnie bardzo biednego gondoliera B. Bragory, któremu też kardynał przekazał natychmiast swoją gondolę.

Biedakowi zdawało się snem to wejście w posiadanie tak wspaniałej łodzi, tembardziej, że dawno już marzył o nabyciu na własność choćby skromnej gondoli, nie posiadał jednak na to środków.

Dzisiaj, wzbogacony nagle biedak steruje dumnie swą łodzią, zwracającą uwagę wspaniałym swym wyglądem i zawsze znajdującą amatorów, pragnących przejechać się „gondolą kardynała" po kanałach królowej Adrjatyku.

Obrazy Van der Helsta

znalezione w Tokjo.

(X) W Tokjo pewna stara kobieta znalazła niedawno w schowku, w ścianie swego domu, dwa obrazy. Schowek ten zamknięty był przez czas bardzo długi.

Kobieta pokazała obrazy znawcy, który oświadczył. że płótna są dziełem mistrza holenderskiego, Van der Helsta. Poseł holenderski w Tokjo potwierdził tę opinję i oszacował obrazy na 500 000 jenów.

Najciekawszem jest to, że kobiecina, która, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, stała się bogata, nie wie, w jaki sposób płótna te dostały się do jej domu. Mąż jej za swego życia nigdy nie kupował żadnych obrazów. Prócz tego dom, w którym zamieszkuje, wybudowany przez zmarłego, nigdy nie miał żadnych innych lokatorów.

Autor „Madelon" odznaczony

Krzyżem Legji honorowej.

(X) Rząd francuski mianował kawalerem Legji honorowej Kamila Roberta, autora słynnej piosenki „La Madelon", którą z takim zapałem śpiewali żołnierze francuscy podczas wielkiej wojny, i która dodawała im ducha w chwilach ciężkich tak, jak inna słynna piosenka: „It's a long way to Tipperary" — żołnierzom angielskim.

„La Madelon" odśpiewana była po raz pierwszy w 1916 r. przez śpiewaka paryskiego, Bacha, na koncercie urządzonym dla żołnierzy na froncie. Robert jednak skomponował ją e dwa lata wcześniej, ale zniechęcony małemi zarobkami, jakie przynosiła mu praca kompozytorska, nie ogłaszał jej drukiem i dopiero po dłuższej perswazji oddał jej rękopis Bachowi, nie spodziewając się sławy, jaką przez ten melodyjny utwór zyskał sobie na całym świecie, i przysługi, jaką przez swą piosenkę oddał armji francuskiej.

Dopiero jednak teraz, po latach szesnastu, doczekał się tak zasłużonego odznaczenia.

Małżeństwo 102-letniego starca.

(X) Dzienniki bukaresztenskie donoszą z Haszi w Mołdawji, że w jednej ze wsi okolicznych stanął na kobiercu ślubnym ziemianin tamtejszy, Jon Rapeanu, liczący już 102 lata!

Rapeanu ma być człowiekiem jeszcze bardzo rzeźkim i zdrowym i posiada z pierwszego małżeństwa kilku synów, starców siedemdziesięcio i osiemdziesięcio-letnich, nowe zaś małżeństwo zawarł, potrzebując czynnej pomocy w zarządzie dobrami swemi.

Samoloty zasiewają stepy

Nowa bujda sowiecka

(x) Sowiety rozpoczęły próby zalesienia stepów nad Donem. Niby to zalesienie ma poprawić tamtejszy klimat oraz dostarczyć drzewa na potrzeby miejscowe, którego z dalszych okolic przywieźć trudno wobec dezorganizacji kolejnictwa.

W istocie jednak trudno dociec jak sobie sowieccy leśnicy wyobrażają takie zalesianie stepów w wielkim stylu, wszak właśnie specjalny, suchy klimat jest powodem, że w danej okolicy miast lasu ciągną się stepy.

Do zasiewu użyto wielkich płatowców zaopatrzonych w zbiorniki z nasieniem sosny.

Przelatując nisko nad obszarami mającemi zamienić się w lasy, obserwator przekręcał dźwignię, a ze zbiornika przy pomocy sprężonego powietrza ziarno zostało rozsypane szerokim pasem. Po kilkunastokrotnym przelocie tam i z powrotem, jeden płatowiec jest w stanie zasiać w ten sposób kilkadziesiąt hektarów.

Wynalazek nie jest pochodzenia sowieckiego, gdyż podobne urządzenia do rozsiewania nasion drzew leśnych oraz do rozsypywania chemikalji przeciw owadom niszczącym lasy — znane są od dawna. W Polsce np. przed kilku laty prowadzono walkę z kornikiem i innymi pasożytami niszczącymi puszczę Tucholską, przy pomocy płatowców, podobnie w Czechach, Niemczech, we Francji i w innych krajach.

W Ameryce używane są również płatowce do rozsiewu chemikalji i nasion drzew leśnych, lecz tam stosują taki masowy siew, na terenach odpowiednich, z dawien dawna pokrytych lasami które zostały wyniszczone pożarem. Spadłszy na żyzną próchnicę leśną, pokrytą popiołem i węglem ze spalonego lasu, nasiona kiełkują tam znakomicie, przyspieszając odrośnięcie nowego lasu, zasianego dosyć nieregularnie, zato w tani sposób.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ"

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.